

KATOLIK GODZIENNY

Nakładem i czcionkami „KATOLIKA” spółki wydaw. w Bytomiu.
Redaktor odpow.: Adam Kawik w Zabrze.

Przedpłata

wynosi w Niemczech miesięcznie 1.50 mk.,
z odnośnikiem do domu 1.86 mk.

Telefon

4648

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

w Bytomiu
ulica Elekoralna (Kurfürstenstrasse) 21.

Telefon

4648

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze millimetr.
Wiersz milimetr. (szer. 35 mm. — jeden łam)
kosztuje 10 fen.

Nr. 208

Niedziela 7-go września 1930

Bok 33 (dawniej „Dziennik Śląski”
i „Kurier Śląski”)

Polsko-Katolicka Partja Ludowa i kwestja robotnicza.

Program naszej partji w dziedzinie spraw socjalnych jest zupełnie jasny. Partja nasza staje w obronie praw robotniczych w sposób jaknajbardziej zdecydowany. W odróżnieniu od stronictw niemieckich, których dążeniem jest dojście do władzy i wygrywanie na swą korzyść mas pracujących, mamy tylko na celu istotny interes robotnika. W tym kierunku zmierza także nasze „Zjednoczenie Zawodowe”, będące zresztą, jak z samej nazwy wynika, organizacją apolityczną.

Dziedzina spraw socjalnych w obecnych czasach wzrastającego z każdym rokiem uprzemysłowienia, jest, jak wszystkim wiadomo, bardzo rozległa. Robotnik, jeżeli nawet chce korzystać z praw, przysługujących mu na podstawie licznych ustaw socjalnych, umów i t. d., musi znajdować oparcie, poradę i obronę bądź we własnej organizacji zawodowej, lub też, o ile należy do jakiegoś ugrupowania, u ludzi, reprezentujących to ugrupowanie.

Dziś szczególnie jest to ważne, ponieważ widocznym jest, że sfery kapitalistyczne uzyskały wpływ we wszystkich prawie partiach niemieckich i coraz wyraźniejszą się staje tendencja pogorszenia dotychczasowych ustaw socjalnych. Więc mówi się już bardzo głośno o tem, że wypłata zasiłków dla bezrobotnych zbyt obciąża skarb niemiecki. Mowa jest także o projektowanej zmianie systemu ubezpieczeń w innych dziedzinach.

O ile na zachodzie Niemiec robotnik jest bardziej uświadomiony i przygotowany do walki o czas pracy, zarobki, świadczenia i t. d., o tyle sprawa przedstawia się dużo gorzej, jeśli chodzi o Śląsk Opolski. Tutaj niemieckie partie rozbiły tradycyjną solidarność robotnika i osłabiły jego stanowisko wobec wzmagającego się naporu kapitału. Wprowadziły w ruch robotniczy waśnie narodowościowe i nacjonalizm tak, że robotnik często, nie zdając sobie z tego sprawy, staje się na-



rzedziem i wykonawcą planów politycznych kapitału. Jest zrozumiałem, że cierpią z tego powodu jego interesy.

Szczególnie młodzież wciąga się do różnych związków, niby to sportowych i w związkach tych, zamiast uświadomienia, względnie rozrywki, jest ona tylko bałamucona, a nieraz i demoralizowana. Odbija się to także na stosunkach, panujących w rodzinie. Ojcowie skarżą się, że ich dorosłe dzieci mało myślą o przyszłości i nie uzyskują przygotowania do samodzielnego życia.

Niepokojące te objawy są stale przez nas podkreślane i ludzie nasi, działający w ruchu robotniczym starają się także podnieść młodzież na wyższy szczebel pod względem wyrobienia umysłowego i duchowego. Jest to praca bardzo trudna w tych zwłaszcza warunkach, jakie mamy na Śląsku Opolskim przy istniejącem rozbiću w dziedzinie organizacji zawodowych, wobec wzrastającego kryzysu i t. d.

Tysiące ludzi przez szereg lat nie może znaleźć stałego zatrudnienia i stają się oni potem elementem, łatwo ulegającym agitacji komunistycznej. Do zniechęcenia panującego w tej prowincji wśród mas pracujących przyczynia się jeszcze ta poważna okoliczność, że — jak już wyżej zaznaczyliśmy — szykanuje się robotnika, mówiącego po polsku.

Z tych wszystkich okoliczności zdaje sobie sprawę **Polsko-Katolicka Partja Ludowa**, jak również nasze Zjednoczenie Zawodowe — nie zdają sobie z tego sprawy niemieckie czynniki rządzące, oraz partje polityczne. Dlatego lud pracujący powinien udzielić poparcia naszej partji, ażeby mogła, przez usta swego posła w Berlinie, zaprotestować przeciwko pogarszaniu się położenia robotnika, zwłaszcza na Śląsku Opolskim.

W dniu 14 września odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego. W rękach polskiego rolnika i robotnika spoczywa zwycięstwo naszej słusznej sprawy. Nie wątpimy też, że wszyscy opowiedzą się i będą głosować za naszą partją.

Że partja nasza przywiązuje wielką wagę do należytej obrony spraw robotniczych, świadczy o tem fakt, iż na liście naszej kandyduje sekretarz „Zjednoczenia Zaw. Polskiego”, p. A. Pordzik, radny m. Zabrze. Znany jest on na całym Śląsku Opolskim i wielokrotnie zastępował ludzi naszych przed sądami pracy. Posłował on także w r. 1925 do raciborskiego sejmiku prowincjonalnego. Jego to podobiznę podajemy przy niniejszym artykule.

A więc bracia robotnicy, weźcie się mocno do pracy w ostatnim tygodniu, przedwyborczym i

agitujcie za listą 19

z której kandyduje do Parlamentu Rzeszy druh A. Pordzik.

Niemiecy publicyści na Węgrzech.

Budapeszt. Węgierskie towarzystwo dla polityki zagranicznej zaprosiło na październik szereg wybitnych publicystów niemieckich. Chodzi tu o odnowienie dawnych handlowych i politycznych związków przyjaźni między obu krajami. Główną rolę w tej akcji mają odegrać hr. Appony i b. minister Gratz.

Wszyscy Ślązacy głosują tylko na Nr. 19

Na liście naszej niema
przybyszów!

TELEGRAMY.

Oslabione stanowisko Niemiec w Genewie.

Berlin. „Deutsche Allgemeine Ztg.” utrzymuje, że byłoby niedorzecznością wmawiać sobie lub innym, iż kampanja wyborcza w Niemczech nie przyczyni się do utrudnienia stanowiska niemieckiego w Genewie. Za niemieckimi delegatami nie stoi świadomy swej odpowiedzialności za politykę zagraniczną parlament, który zrodzić się musi dopiero z walki wyborczej, nie stoi za nimi również społeczeństwo, dla którego uzyskanie kilku fenigów na cenie szklanki piwa jest rzeczą ważniejszą, niż kwestje, jakie stanowisko mają zająć Niemcy wobec nowych przesunęć w polityce międzynarodowej. Delegaci niemieccy w Genewie muszą stąd wyciągnąć wniosek, że sytuacja w chwili obecnej nie jest odpowiednią dla powzięcia ważniejszych decyzji.

Były niemiecki następca tronu w Wiedniu.

Wiedeń. Były niemiecki następca tronu złożył w czasie pobytu w Wiedniu wizytę kanclerzowi Schoberowi, u którego zabawił blisko godzinę.

Powóz eks-króla Wilhelma sprzedany za 25 000 marek.

Berlin. Jeden z powozów dworskich, będących własnością cesarza Wilhelma, został dziś wystany przez byłego spedytora cesarskiego w Poczdamie do Abisynji, gdzie użyty zostanie przy uroczystościach koronacyjnych w dniu 2 listopada b. r. Za powóz wraz z 8-konnym zaprzęgiem zapłacono 25 000 marek

Minister Dietrich przeciwko awanturniczej polityce

Berlin. Przemawiając na zgromadzeniu partji państwowości Rzeszy w Mannheim, minister finansów Dietrich wystąpił ostro przeciwko próbom wprowadzenia awanturniczych eksperymentów do niemieckiej polityki handlowej. Minister domagał się z naciskiem utrzymania dotychczasowej polityki traktatów handlowych, podkreślając z zadowoleniem, że rokowania handlowe z Finlandją zakończyły

się zawarciem nowej umowy bez wypowiedzenia starej.

W tem miejscu właśnie na pograniczu — zakończył minister — pragnąłbym wyrazić życzenie i nadzieję, że zniknie nareszcie stan podrażnienia z tej i tamtej strony granicy i że nawet w razie wywołania konfliktów przez rządy, narody same nie dopuszczą do wybuchu.

Manewry niemieckie na granicy wschodno-pruskiej.

Berlin. W piątek rozpoczęły się w okolicach Olsztyna wielkie jesienne manewry Reichswehry, poprzedzone ćwiczeniami brvgad. Manewry trwać

będą 5 dni. Bierze w nich udział w charakterze obserwatorów 7 oficerów rosyjskiego sztabu generalnego.

Niemcy w armji rosyjskiej

London. „Daily Mail” ogłasza rewelacyjne dane o współpracy wojskowej Niemiec z Rosją. W Woroneżu państwową fabryką samolotów kieruje 6 oficerów Reichswehry, nazywanych powszechnie „niemiecką szóstką.” Związkowy instytut napowietrzny zatrudnia 12 niemieckich ekspertów.

Według raportu rewolucyjnej rady wojennej, produkcja samolotów wynosi 60 miesięcznie, z których tylko 34 otrzymuje Rosja, zaś przeznaczenie 26 jest tajemnicą. Z 8 statków powietrznych 6 bierze czerwona armja.

A więc dokąd zostają skierowane 2 pozostałe samoloty? W Rosji istnieją 64 fabryki chemiczne, produkujące gazy trujące. Każda fabryka posiada co najmniej 5 ekspertów z byłej armji niemieckiej.

Kompromitacja Niemców na Kongresie mniejszościowym.

Berlin. Kongres mniejszościowy, który w ostatnich dniach obraduje w Genewie, traci stale na znaczeniu.

Już w latach ubiegłych wystąpił z niego Polacy, Duńczycy, Łużycy, Fryzowie i Litwini, zdając sobie sprawę, że Kongres ten nie wniesie nic korzystnego w życie mniejszości, przeciwnie staje się narzędziem urzędowej polityki niemieckiej.

Usilne zabiegi, aby w roku bieżącym wciągnąć mniejszości, zamieszkujejące Niemcy, z powrotem do Kongresu nie dały żadnego rezultatu. Wszystkie mniejszości z Niemiec solidarnie odmówiły udziału. Chcąc ratować Kongres, Niemcy szczególnie usilnie zabiegali o udział Litwinów. I oni jednak

odmówili swej obecności na kongresie, złożony oficjalnie pisemne oświadczenie zarządu „Związku Litwinów” w Prusach Wschodnich.

Wobec tego oświadczenia niemieccy organizatorowie Kongresu wprowadzili na obrady przez nikogo nieupoważnionego do reprezentowania Litwinów, p. Wydunasa, aby stworzyć pozory udziału mniejszości litewskiej. Nie ulega wątpliwości, iż manewr ten spotka się ze zdecydowanym protestem oficjalnych organów mniejszościowego ruchu litewskiego w Prusach Wschodnich. W ten sposób Kongres jeszcze raz skompromitował się w oczach całej opinii.

Program pracy niemieckiej delegacji w Genewie.

Berlin. Omawiając zadania polityki niemieckiej w Genewie, prasa prawicowa domaga się od delegacji niemieckiej, ażeby przy omawianiu memoriału Brianda zupełnie jasno postawiła zasadniczy postulat, iż sprawa rewizji traktatu stanowi integralną część europejskiej pracy organizacyjnej, bez której wszystkie inne sprawy muszą pozostać w zawieszaniu. Następnie Niemcy będą musiały z największą uwagą śledzić stanowisko wschodnio-europejskich państw agrarnych wobec memoriału Brianda oraz propozycje, z jakimi te państwa wystąpią w rezultacie prac na konferencjach w Bukareszcie, Sinaj i Warszawie. Niemcy muszą się strzec uznania, rzekomo w myśl dążeń Polski, „bloku państw agrarnych”. Odwrotnie należy poczynić wszelkie starania, ażeby wejść w kontakt z poszczególnymi państwami agrarnymi wschodniej i wschodnio-południowej Europy.

Przechodząc do dalszych spraw, jakie delegacja niemiecka ma postawić na porządku dziennym sesji Ligi Narodów, dzienniki wymieniają „konflikt” między Gdańskiem a Polską co do rozbudowy portu gdańskiego, konflikt „zahaczający z problemem rewizji granic”. Co do niezakończonych spraw okręgu Saary, to de-

legacja niemiecka powinna co najmniej dążyć do wytworzenia przychylnego dla Niemiec nastroju na terenie Ligi Narodów. Sprawa uzbrojenia wysunięta przez Niemcy, postawi tym razem z konieczności Rzeszę po stronie Włoch. To samo odnosi się do kwestji reformy Sekretariatu Ligi Narodów, który dotychczas ma spoczywać w rękach Anglików i Francuzów.

Spór co do reformy Sekretariatu Ligi będzie — zdaniem tutejszej prasy — bardzo gorący. Po jednej stronie stoi Anglia i Francja, które nie mają zamiaru ustąpić z pozycji zdobytej hegemonji w najważniejszym organie Ligi Narodów, po drugiej stronie — Niemcy, Włochy, Japonia i wielka liczba mniejszych państw, domagających się tej reformy.

Również problem niemieckich mniejszości narodowych wymaga — zdaniem tej prasy — otwartego wypowiedzenia się, chociażby ze względu na to, że przy tej sprawie może być wysunięta kwestja Klaipedy, której konwencje Litwa miała naruszyć. Szczegółowo omówione muszą być sprawy Górnego Śląska, zwłaszcza po dymisji Calondera, oraz ze względu na to, że termin konwencji genewskiej zbliża się ku końcowi i sprawy górnośląskie będą wymagały nowych decyzji.

Proces byłego cesarza Wilhelma z dziennikarzem

Berlin. Przed tutejszym sądem toczył się sensacyjny proces, w którym b. cesarz Wilhelm wystąpił w roli oskarżyciela przeciwko redaktorowi dziennika „Morgenpost”. W artykule, ogłoszonym przez dziennik, redaktor ów utrzymuje, że

b. cesarz przy dostawie dział i amunicji dla armji niemieckiej popierał znacznie zakłady broni Kruppa, będąc osobiście zaangażowanym finansowo w interesach tej firmy. Czynić to miał cesarz mimo, że dostarczone przez zakłady Kruppa ma-

teriały artyleryjskie okazały się o wiele gorsze, od materiałów wytwarzanych przez inne fabryki niemieckie.

Proces wzburzył niebywale zainteresowanie w kołach politycznych. Podjęta przez sędziego próba polubownego załatwienia sprawy nie udała się, ponieważ oskarżony wręcz odrzucił żądanie zastępcy ekscesarza, ażeby swój zarzut cofnął. Wielkie poruszenie na sali wywołało twierdzenie jednego z obrońców oskarżo-

nego, że pełnomocnictwa dla zastępców byłego cesarza podpisane były przez byłego cesarza pełnym tytułem imperator rex.

Autor artykułu skazany został na grzywnę w sumie 1.500 m. W motywach wyroku sąd podkreślił, że wprawdzie polityka osobista byłego cesarza okazała się w wielu wypadkach szkodliwa, nie mniej jednak oskarżony nie mógł dostarczyć wyczerpujących dowodów swego zarzutu.

„Times” o wystąpieniach p. Treviranusa i o ścisłym porozumieniu w łonie gabinetu Rzeszy.

London. W obszernej depeszy korespondent berliński „Timesa” stwierdza, że incydent z Treviranusem został zamknięty przez decyzję Gabinetu Rzeszy kontynuowania na przyszłość łagodniejszych metod Stresemanna.

Curtius skarżył się — pisze korespondent, — że jest ignorowany i traktowany jak minister bez teki, co spowodowało wystąpienie Kanclerza w obronie ministra Curtiusa, który oświadczył, że polityka zagraniczna należy do Kanclerza i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Korespondent stwierdza dalej, że wysnuwane wnioski o rzekomo powstałym konflikcie między Kanclerzem Brüningiem, Curtiusiem a Treviranusem są nieprawdopodobne. Curtius i Treviranus omawiali uprzednio razem sytuację, poatem Treviranus znał przedtem treść mowy Kanclerza wygłoszonej w Trewirze, a wreszcie gabinet jednomyślnie

zaaprobował powrót do metod Stresemanna oraz wyłączną odpowiedzialność kanclerza i Min. Spraw Zagr. za politykę zagraniczną Rzeszy.

Korespondent konkluduje, że Treviranus został przekonany o celowości porzucenia swego eksperymentu. Niektóre bowiem koła w Niemczech uważają za wskazane przedstawić światu zamiary Niemiec w jaskrawej nagości, świat zaś — oświadcza dalej „Times” — może powinszować sobie, że miał sposobność uświadomienia sobie wyraźnie tego, co mu ukazano. Korespondent dodaje wkońcu, że na tem samem posiedzeniu gabinet omawiał politykę Niemiec wobec Ligi Narodów, z czego logicznie wypływa, nie dopowiedziany przez „Timesa” wniosek, będący poglądem tutejszych kół politycznych, że odwołanie akcji Treviranusa przez rząd Rzeszy następuje w przededniu zgromadzenia Ligi Narodów w obawie reakcji w Genewie.

Kronika polityczna.

Zona Wilhelma znowu uprawia politykę.

Berlin. „8-Uhr Abendblatt” donosi, że w bawarskim kąpielisku Kissingen przebywa obecnie księżna Hermína, małżonka byłego cesarza Wilhelma. Utrzymuje ona żywy kontakt towarzyski z wysokimi oficerami byłej armji cesarskiej i miała być kilkakrotnie widziana w towarzystwie generała v. Seeckta.

Pobyt żony ekscesarza w Kissingen — podkreśla dziennik — ma na celu nie tyle przeprowadzenie kuracji, ile raczej stworzenie pozycji obserwacyjnej. Zdaje się, że były cesarz za pośrednictwem swej żony nawiązuje nowe stosunki z politykami prawicowymi byłej armji cesarskiej.

Holendrzy zaniepokojeni polityką handlową Niemiec.

Berlin. „Frankfurter Ztg.” donosi z Holandji, że odbyła się tam konferencja kół gospodarczych, zainteresowanych w eksporcie produktów agrarnych i w umowie handlowej między Niemcami a Finlandją. Uchwalono wybrać stałą komisję, której zadaniem ma być obrona interesów rolnictwa holenderskiego. Komisja zebrała się ma w najbliższych dniach, celem rozważenia stanowiska wobec nowej umowy handlowej niemiecko-finlandzkiej. Komisja wystąpi z własną akcją w tej sprawie, o ile rząd holenderski nie podejmie kroków przeciwko tej umowie.

BRANIBOR

36)

(Ciąg dalszy.)

— Od zaręczyn jeszcze daleko do wesela... Nie każdemu deszczowi towarzyszy tęcza, nie każda choroba kończy się śmiercią, nie na każdej sonie gnieździ się orzeł.

— A więc ty myślisz...

— Mściwoj musi krwią pannę sobie zdobyć. Ślub odbędzie się po szczęśliwej wyprawie do Włoch.

— Mądrze zaiste mówisz. Pierwsza rzecz, aby tam poszedł i przywiódł ze sobą posiłki dla cesarza.

— A potem zobaczymy.

— Może się zmienić wola cesarza.

— Może Teofanji nie zechce się dalej w dziewosłęb*) bawić.

— Onaż to małżeństwo kojarzyła?

— Ona. Ty wiesz o tem, że nic nie ujdzie przenikliwym mym oczom, że umiem czytać w oczach ludzkich, przez drogę ócz wdrzeć się do serca. Wiedziałem dawno, że Mściwoj do synowicy waszej czule wzdycha, że zapłonał miłością do pięknej dziewczyny. Przejąłem gońca, który...

— Wiem o tem.

— Opowiedziałem Teofanji o zapędach serca Mściwojowego, mówiłem, że Adelajda, gdy poganin obecny wesoła, po jego odjeździe w zadumę wpada, że na oczy jej czoło tuman smutku spada; cesarzowa powiedziała mi: grzech stać na zawadzie miłości, roz-

działać ludzi, których dla siebie stworzył Bóg...

— Jutro więc przyjdą dziewosłęby...

— Może jeszcze dziś.

— Oddamy nasze słowo...

— Państwo ratujemy.

— Gdy Mściwój wróci z Włoch...

— Bawisz się w proroka?

— Przyszłość przewiduję...

— Bóg wie, co ona przyniesie.

— Bóg wie, czy Mściwój zasłuży na rękę dziewczoi.

— Czy mężnie za nas i króla niemieckiego stanie. Czy prawdę zdobędzie jego brat.

— Mieczysław rusza z nami do Włoch na wyprawę.

— Osobnym gońcem mu to rozkaż.

— Poznamy ich wierność dla cesarstwa, ich męstwo i wiarę.

— Jeżeli jednak Mściwój łaskę cesarza pozyska i chwałą okryty z Włoch wróci...

— Wtedy o małżeństwie mówić będziemy.

* * *

Lśni się w słońcu zbrojny orszak. Na koniach srebrem wybijane uźdźdźnice, wschodnie dywany podesłano pod siodła, końskie grzywy tęczą wstążek splecione, świąteczne stroje włożyła na siebie drużyna. Orszak cesarza nie powstydziliby się stroju i zbroi dziewosłębnej gromady, na piękniejszy przyodziewek, lepsze rumaki, bogatszą uprząż, dorodniejszych ludzi nie stać nawet króla, który do Rzymu jedzie, aby z rak następcy Piotrowego święta

koronę cesarzów rzymskich na skroń włożyć.

Z tarnowskiego grodu jedzie księżęca drużyna, dziewosłęby o pannie pokłonić się idą, zaswatać żonę Mściwojowi, prosić, aby zechciała towarzyszyć mu przez życie, być domu jego chwałą, światłem żoną...

Ozdobą orszaku dziewosłębów i okrasą jest Edyta, Mieczysławowa żona, która dawno miłość zakochanej pary poznała, dawno szczęście młodym ulubieńcom wróżyła. Cwałuje białogłowa na białym koniu, śmieje się uroda jej lica, spowił jej postać prześliczny strój, mieni się w słońcu atlas od greckich kupców z dalekiego świata przywieziony. Na piersi jej sznury pereł, ogromne korale bursztynów złocą się, jakby wieńcem pierwiastków kształtną pierś ustroiła. Delikatna jedwabna chustka nakrywa jej głowę, złoty czepiec na jedwabiu osadzony błyszczący szafirowymi kamieniami, migocącymi jak południowe słowiańskie morze, krwią czeskich granatów i żółcią opali goreje. Zakochane oczy meża patrzą na dorodną jej postać, niewiasta płaci mężowi za czule wyrazy, uśmiechy jak wiosna rozkoszne mu posyłając, wiarę i miłość obiecując...

— Wyprawim huczne wesele...

— Jako było nasze.

— Pamiętasz krasawico?

— Czy pamiętam? Wszak cały rok wspomina się kwiaty, które mi świat obsypała wiosna... Oby tak Adelajda jego kochała, jak ty jesteś mojej myśli drogi.

— Kochasz mnie, mówisz?

— Bądź tego pewny i wierz...

Brew Mieczysława zmarszczyła się, czoło pokryło się chmurą. Długo patrzył w piękną twarzyczkę żony, jakby oczy jej serca pytały, jakby chciał przez oczy wkraść się w jej myśli, tajemnice serca zbadać. Rzeki cichym, zdławionym głosem:

— Gdybyś mnie ty, Edyto, kochać przestała...

— Co mówisz, mężu?

— Nic, nic. Czasem myśl mnie opada... Jakby gdy na czaple sokoły spadną...

— Odegnaj takie myśli.

— Czynię to. Wracają. Sto razy wróble z łanu pszenicznego spędzisz, sto razy wróca...

— Bądź spokojny, wierz...

— Wiara niknie jako dym, który błąka się tumanem, aby się rozleź w przestworze.

Zkolei posmutniała Edyta.

— Słuchaj Mieczysławie! Czy ja ci dałam do niewiary powód?

— Nie, nie.

— Czy dałam powód do zazdrości?

— Nie.

— Czego więc chcesz ode mnie, dlaczego brakiem ufności zamączasz wesoły dzień?

— Przebac mi, żono.

— Nie gniewaj się na nieroztropne słowo. W smutnej duszy smutna myśl się rodzi, jak nie zadzwieczy harmonja gęśl, na której rozluźniono struny.

— Przebac mi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) dziewosłęb — Swat

Wiadomości potoczne.

Niedziela trzynasta po Ziel. Świątkach.



Św. Reginy, panny

męczenniczki, † 251.

Św. Klodoalda,

kapłana wyznawcy.

Św. Anastazego,

męczennika.

SŁOW.: DOMOSŁAWA.

Jutro poniedziałek, 8-go września:
Uroczystość Narodzenia Najśw. Marii
Panny.

Wschód

Zachód

Słońca o godz. 5.07, o godz. 18.16

Księżycy " 18.27, " " 4.00

Długość dnia 13 godz. 9 min.

Pełnia księżycy 8 września o godz.

3.31.48.

Zmiany powietrza: wietrzno,
zachmurzone, dżdżysto. — Jutro:
ciepło, wietrzno, potem ochłodzenie.

Bezrobocie w Bytomiu mieście i powiecie.

Bytom. W drugiej połowie sier-
pnia (od 16. 8. do 31. 8.) zgłosiło się w
miejskim urzędzie pracy 5926 osób mę-
skich i 1044 osób żeńskich jako bez-
robotni. Wsparcie na bezrobocie
otrzymywało 3805 osób męskich i 582
osób żeńskich, a wsparcie kryzysowe
302 osób męskich i 29 osób żeńskich.
Dodatkowe wsparcie rodzinne otrzy-
mywało 4593 osoby. Zapośredniczo-
no robotę 139 osobom męskim i 148
żeńskim.

Bójka.

Bytom. Na ul. Redena wywiązała
się bójka pomiędzy kilkoma osobnika-
mi, których nazwisk nie można było
dotychczas stwierdzić. W czasie bójki
pożany został nożem robotnik Pa-
weł K. z Bytomia. Ranny twierdzi, że
w pobliżu żydowskiego cmentarza na-
padło na niego kilku opryszków, z
których jeden zgwałcił go nożem. Poli-
cja prowadzi śledztwo za nożownikami.

Posiedzenie rady gminnej.

Bobrek, pow. bytomski. Dzisiaj w
piątek o godzinie 10 odbywa się pose-
dzenie rady gminnej w sali rysunko-
wej szkoły III. Posiedzeniu przewo-
dniczy burmistrz Trzeciok.

Ferje kartoflane.

Rokitnica, pow. bytomski. Waka-
cje kartoflane zostały dla tutejszych
szkół ludowych ustanowione od sobo-
ty 20 września do niedzieli 12 paździer-
nika włącznie.

— Żalu do ciebie mieć nie będę, jeśli
przy sięgniesz, że zła myśl nie znajdzie
u ciebie posłuchu.

— Przysięgam.

— Pamiętał.

— Pamiętać każesz! Gdy pomyślę,
że na rok lub więcej mam odjechać,
gdy mi na myśl przyjdzie droga na
włoską wyprawę...

— Jedź i ufaj mi...

— Duszy, któraby wierzyć, ufać,
chciała, braknie sił.

— Czekać na ciebie będzie z tę-
sknotą wierna, przywiązana żona.

— Wierna, mówisz?

— O tak. Idź walczyć w szere-
gach cesarza, gdy zaś męstwem wsła-
wiony wrócisz...

— Gdy za rok wrócę... — powtó-
rzył echem smutnym Mieczysław...

— Z otwartymi ramionami przyjmie
cię kochająca żona.

* * *

Na czele orszaku Mściwoj jedzie,
jakby chciał wyprzedzić wszystkich,
jakby pragnął sokołem w twierdzą
braniborską gonić, jakby ją zbliżyć do
siebie, pędem kamienia z procy rzu-
conego lecąc do zamczyska. Na myśl,
że do Braniboru o rękę Adelajdy pro-
sić jedzie, jest szczęśliwy i wesoły.
Jako gdy łopuch z wiosną ogromne
roztoczy listowie, daleko zagarniając
ziemię, zielonym dachem liście wszy-
stkie wylewając słoneczne promienie,
tak, że pod jego baldachimem w traw-

W związku ze zbliżającymi się wybo-
rami do parlamentu niemieckiego pisa-
nam z kół młodzieży:

Wielki patriota polski i myśliciel na-
rodu naszego Maurycy Mochnacki po-
wiedział:

„Naród, który nie przestał jeszcze być
narodem, który jeszcze chce być naro-
dem, w jakimkolwiek bądź stanie się znaj-
duje, tylko sam siebie ratować może“.

Ileż prawdy zawarto w tych słowach?

Ileż nauki płynie z nich dla nas mło-
dzieży polskiej w Niemczech?

My, młodzież kochamy nasz lud pol-
ski w Niemczech całym sercem. Miłość
ta nakłada na nas twarde obowiązki bro-
nienia polskości, uczuć narodowych i Wia-
ry ojców naszych.

W walce, którą toczyliśmy o święte na-
sze prawa, czujemy w sobie siłę, mając
świadomość, że jesteśmy częścią wielkie-
go narodu polskiego. Żyjąc wśród ob-
cych nie przestaliśmy być narodem nadal
i jak mówił Mochnacki, chcemy zostać na-
rodem. Polskość naszą utrzymuje się przez
pielęgnowanie języka ojczystego, trady-
cji, i obyczajów narodowych. W pracy
uświadamiania rodaków naszych stale
idziemy naprzód. Wrogowie nasi czynią
wiele wysiłków, by nas zmniejszyć.

Do młodzieży!

Wzrastający z dnia na dzień napór wro-
gich nam czynników, to ten stan, o któ-
rym mówi Mochnacki, to stan jaki kolwiek
bądź trudny, w którym naród tylko sam
siebie ratować może“.

W tych warunkach na młodzież spa-
dają szczególne obowiązki. Walka, która
się toczy, toczy się bowiem o naszą
przyszłość. To też ramię przy ramieniu
stanać musimy z pomocą całej ludności
polskiej w Niemczech. W liczbie naszej
jest nasza siła. Młodzieży polska! prawda
Mochnackiego niech nas prowadzi do
zwycięstwa. Starajmy się uświadamiać
kolegów i przyjaciół naszych. Mówmy
im wszystkim o obowiązku głosowania
w dniu wyborów.

Stańmy wszyscy do pracy przedwy-
borczej.

Już tylko tydzień dzieli nas od wybo-
rów.

Do pracy więc! Nikogo nie może za-
braknąć.

Tylko głosując na

Polsko-Katolicką Partię Ludową Nr. 19
polepszyć możemy naszą przyszłość.

Cała młodzież polska stanie do wybo-
rów, walcząc o zwycięstwo naszej

Polsko-Katolickiej Partii Ludowej,
której lista ma numer 19.

Skutki szybkiej jazdy.

Wieszowa, pow. bytomski. Na szo-
sie Przyszówka-Grzybowice znalezio-
no motocyklistę kupca Broję z Wie-
szowy w kałuży krwi. Samochodem
odstawiono go do lekarza knapszafto-
wego dr. Schindlera w Rokitnicy. Po
opatrzeniu mu ran przewieziono go do
szpitala. Wskutek znacznego wpływu
krwi zachodzi wątpliwość, czy Broja
wyzdrowieje.

Bezrobocie.

Zabrze. W drugiej połowie sier-
pnia wynosiła liczba bezrobotnych w
obrębie miasta Zabrze 7342 osoby, z
których 4598 osób otrzymywało
wsparcie na bezrobocie.

Sprawy policyjne.

Zabrze. W miesiącu sierpniu zgło-
szono w zabrskich urzędach policyj-
nych następujące przestępstwa: O
krzywoprzysięstwo 39 osób; spędza-
nie płodu 6; publiczne zgorszenie 2;
nierząd 6; złośliwe podpalenie 9, kazi-
rodztwo 1; hazard 2; kradzież 109;
włamanie 30; okaleczenie 26; uszko-
dzenie 11; wypadki nieszczęśliwe 46;
zniecanie się nad zwierzętami 3; wy-
grażanie 5; zakłócenie spokoju domo-
wego 3; obraza 10; naruszenie tajem-
nicy listowej 2; opór władzy 15; że-
branina 4; fałszywe posadzenie 7;
sfalszowanie dokumentów 11; wymu-
szenie 5; łów ptaków 3; niedozwolone
noszenie broni 4; kradzież polna 3; od-
bicie więźnia 1.

Do więzienia odstawiono: Bezdom-
nych 40; pijaków 13; celem odsiedze-
nia kary 28; nieprawne przekroczenie
granicy 4, oraz za rozmaite inne prze-
stępstwa w łącznej liczbie 152 osoby.

Spójcie mięsa.

Gliwice. W miesiącu sierpniu ubi-
to w miejskiej rzeźni 13 koni, 5 wo-
łów, 50 buhajów, 743 krowy, 66 sztuk
bydła młodego, 916 cieląt, 2525 świń,
43 owce, 71 koza.

Usiłowane obrabowanie autobusu.

Toszek, pow. gliwicki. Podczas wie-
czornej jazdy tutejszego autobusu do
Wielowsi usiłował jakiś odważny i zu-
chwały rabuś na powrotnej drodze z
Wielowsi do Toszka okraść pocztę.
Przyczaił się na stopniu autobusa i od-
walił kłódkę od schówka pocztowego.
Jakiś przecuciem wiedziony za-
brał był szofer całą pocztę ku sobie.
Rabuś miał zatem pusty zawód i wy-
szedł na swej imprezie z gołymi rękoma.
Przypominamy, że również roku
zeszłego w grudniu okradziono auto-
bus na tej samej drodze. Wtedy wpa-
dły w ręce rabusiów dwa worki z
przesyłkami pocztowymi.

19 Głosowanie 19 jest tajne!

Nikt nie wie, na jaki numer głosujesz!

Bawiono się kielichami, hucznie
wnosząc zdrowie pary młodej. Edyty,
księżąt obotryckich i Thiethmara, który
wypadki dnia tego wiernie dla przy-
szłych pokolei miał spisać.

Mściwoj, siedząc u boku uwielbionej,
nie słyszał czem huczy rozbawiona
gromada, on patrzył w jej oczy,
patrzył łakomie na wiśniowe wargi,
wsluchiwał się w rozkoszny szczebiot
jej głosu. Z marzeń i serdecznych za-
chwyłów obudził go Dietrich, prosząc,
aby zechciał przybyć do izby Ber-
narda.

Zerwał się, choć wino mocno w
głowie mu szumiało, poszedł nredko,
aby się zbwić, aby wrócić do Adelajdy,
patrzeć dalej na nią...

— Wasza księżęca mość mnie wzy-
wałeś?

— Tak jest. Chcę się rozmówić
w sprawie ważnej.

— Wiem, już wiem — rzekł Mści-
woj. — Dacie mi reke księżniczki, jeśli
wystawię tysiąc pancernych, prowadzą-
cych ich wraz z bratem mym do Włoch.

— Nietylko to.

— Wszystko co każecie, dla was,
przeznaczny uczynię.

— Jestem tego pewny.

— Mów więc, mości księżę.

— Chodź do mnie, zbliż się, nie mo-
gę głośno mówić... Mógłby nas kto
posłyszeć.

— O cóż chodzi?

— Tak... blisko... Słuchaj! Oprócz
wystawienia pułku żądam od ciebie
i za warunek klade...

— Co?

— Wydanie...

— Kogo mam wydać?

— Nieborę.

Mściwoj zbladł. Wpatrzył się w
Bernarda osłupiałym wzrokiem, nie
wiedząc co odpowiedzieć, trzeba było
mówić przedko... Bo z wahania się i
zwłoki, z przestachu i drżącego głosu
mógłby Bernard pomyśleć, że Mściwoj
ma co wspólnego z Nieborą, że stoi na
jego stronie, podziela jego myśli, jego
nienawiść... A podejrzenie takie wzbud-
zone w Bernardzie w tej chwili... w
chwili szczęścia... Usta mimowolnie
zaszptały:

— Jakto... Nieborę?

— Tego burzyciela spokoju i wro-
ga państwu muszę mieć w rekach. Ja-
da tego od ciebie cesarz, żądam tego ja.
W duszy Mściwoja płały się błys-
kawice myśli.

— Co na to rzec, jak odpowiedzieć?

Wino przed chwilą w głowie szu-
miało i płała myśli, teraz oprzytom-
niał, a choć jasno sobie sprawę żada-
nia i słów Bernarda zdał, przecież
słowa odpowiedzi znać nie może.

— Nieborę oddać na pastwę Ber-
nardowi? Jakto?

Tego Nieborę, którego ubóstwia lud,
tego moralnego wodza obotryckiego
ludu? Tego męczennika za jego na-
ród, za narodu wolność? Sorzedać
jego... własna serdeczna krew?

(Ciąg dalszy nast.)

*) Surma — trawa.

**) Palisada — ostrokół, ogrodzenie fortyfika-
cyjne.

***) Inkaust — atrament.

W dniu 14 września

nikt nie może pozostać w domu

Nr. 19

Porządek nabożeństw w kościele św. Józefa w Mlejskiej Dąbrowie.

Niedziela, 7 września: O godz. 7 Komunia św. — O 8 niem. kazanie i nabożeństwo. — O 10 polskie kazanie i suma. — O 3 polskie nabożeństwo do Serca Pana Jezusa z procesją. — O 4 niemieckie nieszpory. — W środę msza św. szkolna. — Każdodziennie o 6.30 msza św. śpiewana.

Niedziela, 7 września: O godz. 8 msza św. za Antonia Kutz. O 10 msza św. za żyjących członków z róży Juljusza Pogorzalka.

Poniedziałek, 8 września: O godz. 6.30 msza św. śpiewana za Jana Manię, Józefa Belkota i pokrewieństwo.

Wtorek, 9 września: O godz. 6.30 Msza św. rekwizjalna z konduktem za Marię Piontek, pokrewieństwo Piontkowe, Łukaszczykowie i Gallo-we, Pawła Nowaka, Roberta Galińskiego i dusze opuszczone.

Środa, 10 września: O godz. 1/8 Msza św. szkolna za pokrewieństwa Opielka i Jakschik.

Czwartek, 11 września: O godz. 6.30 Msza św. rek. za Walentego Manię, matki Agnieszki, Marcina Berbesza i matki Franciszki.

Piątek, 12 września: O godz. 6.30 Msza św. śpiewana za Stefana i Paulinę Morawietz.

Sobota, 13 września: O godz. 6.30 Msza św. rek. za Jana i Julję Hutsch.

Niedziela, 14 września: O godz. 8 Msza św. dziękczynna na intencję urzędników celnych. — O 10 Msza św. za dusze zmarłych członków z róży Marii Menzner.

Jak należy głosować na Polsko-Katolicką Partję Ludową?

Na kilka dni przed głosowaniem należy się dowiedzieć, gdzie jest biuro wyborcze. W dniu wyborów wszyscy muszą głosować. Lepiej jest to uczynić wcześniej, aby potem nie zapomnieć.

Każdy wyborca po wejściu do lokalu wyborczego otrzyma kartkę wyborczą i jedną kopertę. Z niemi idzie do skrytki. Tam szuka na kartce wyborczej nazwy naszej partji Polnisch-Kath. Volkspartei nr. 19. Pod tą nazwą są umieszczone nazwiska naszych 4 kandydatów. Obok nazwy Polnisch-Katholische Volkspartei i nr. 19 jest kółko. W tym kółku trzeba zrobić krzyżyk.

Następnie złożoną kartkę wyborczą wkłada do koperty i niezależną kopertę oddaje przewodniczącemu, podając przy tem swoje imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i ulicę. Przewodniczący wrzuca natychmiast kopertę z kartką do urny wyborczej.

Następnie złożoną kartkę wyborczą wkłada do koperty i niezależną kopertę oddaje przewodniczącemu, podając przy tem swoje imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i ulicę. Przewodniczący wrzuca natychmiast kopertę z kartką do urny wyborczej.

Dział handlowy.

Berlińska giełda pieniężna

z dnia 4 września 1930.

1 dolar 4,18 mk. 1 funt szterlingów 20,37 mk. 1 gulden holenderski 1,68 mk. 1 belg belgijski 0,58 mk. 1 gulden gdański 0,81 mk. 1 lira włoska 0,21 mk. 1 lit litewski 0,41 mk. 1 frank francuski 0,16. 1 frank szwajcarski 0,81 mk. 1 korona czeska 0,12. 1 szyling austriacki 0,59 mk. 1 złoty polski 0,46 i 0,47 mk.

Ceny targowe w Strzelcach.

Na ostatnim targu tygodniowym płacono: Masło funt 1,50—1,60 mk., jaja 9 i 10 fen. sztuka, ser biały (twaróg) 50 fen. litr, ogórki 2 funty 15 fen., kapusta biała 5—10 fen. główka, pomidory 10—15 fen. funt, marchew 10 fen. wiązka, fasola 25—30 fen. litr, jabłka 20—35 fen. funt, gruszki 25—35 fen. funt, śliwki 30—35 fen. funt, kartofle 40—45 fen. wiertelik. Kurczęta 1,20—1,50 mk., kury 2—4 mk., kaczkę 2,80—4 mk., gęsi 5—8 mk., gołębięta 90 do 1,20 mk. para, prosięta 40—70 marek para.

Ceny targowe w Głogówku.

Na ostatnim targu tygodniowym płacono za prosięta 30—50 marek para. Masło kosztowało 1,30 do 1,40 mk funt, jaja 10 fen. sztuka.

Wrocławska giełda zbożowa

z dnia 4 września 1930.

Zboża za 100 kg.: Pszenica 24,40—24,60. Żyto 17,50. Owies stary 17,30. Owies nowy latosi 15,80. Jęczmień browarowy 23,50. Jęczmień średni 20,50. Jęczmień pastewny 18,50. Jęczmień zimowy 18,00. Mąka za 100 kg.: Mąka pszenna 36,75. Mąka żytnia 27,75. Kaiser-Auszug 43,25.

Wrocławskie ceny targowe bydła na rzeź.

z dnia 4 września 1930.

(za centnar /50 kg/ żywej wagi).

Woły: opasowe najlepsze 54, opasowe pośrednie 49, dobre mięsiste 45—46, liche 40. — Buhaję: opasowe najlepsze 53, opasowe pośrednie 46—47, dobre mięsiste 37. — Krowy: opasowe

najlepsze 45—48, opasowe pośrednie 35—36, dobre mięsiste 27—29, chudsze 20—22. — Jałowice: opasowe najlepsze 52—53, opasowe pośrednie 44—46, dobre mięsiste 33. — Cielęta: wyrosłe i tłuste 69—71, dobre-tłuste 61—62, zwyczajne 50—52. — Owce i barany: opasowe 63—65, mięsiste 49—50. — Świnie: od 240 do 300 funt. żywcem 60—61, od 200 do 240 f. żyw. 60, od 160 do 200 f. żyw. 59, maciory i wieprze 53—54.

Berlińska giełda zbożowa

z dnia 4 września 1930.

Zboża za 100 kg.: Pszenica 24,80—25,30. Żyto 18,70. Owies 17,60—18,90. Jęczmień browar. 20,40 do 22,60. Jęczmień pastewny 18,30—19,60. — Mąka za 100 kg.: Mąka pszenna 28,75—36,75. Mąka żytnia 25,65—28,00. — Ziemiaki za 50 kg.: Kartofle białe 1,60—1,90. Kartofle żółte 2,50—2,80. — Grochy i owoce strączkowe za 100 kg. Groch „Wiktorii” 30—34,00. Groch pastewny 19—20. Fasola biała 17—18,50. Wyka 21—23,50. Peluszkę 21—22. — Osucie, makuchy, melasa za 100 kg.: Makuch Iniany 17,80—18,00. Makuch rzepakowy 10,40—11,20. Soja-śrut 14,30—15,50.

Program radiowy.

Niedziela, dnia 7 września 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 10.15 Nabożeństwo z bazyliki w Wilnie. — 11.58 Znak czasu, hejnał. — 12.05 Płyty gramofonowe. — 15.20 Odczyt: Chorozy ziemniaków. — 15.50 Koncert. — 17.05 Szachy. — 17.25 Koncert orkiestry dętej z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Wiadomości różne z Warszawy. — 19.25 Bery i bojki śląskie. 20.00 Literatura z Warszawy. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 22.00 Feljton z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa, fala 1,395,3 m.: 10.15 Nabożeństwo z Wilna. — 11.50 Znak czasu. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 15.30 Odczyt: Wędrowki młodego rolnika. — 15.50 Muzyka. — 16.00 Odczyt: Walka z pożarem. — 16.20 Uwagi o rybactwie. — 17.10 W 175 rocznicę urodzin generała Dąbrowskiego. 17.25 Koncert. — 19.05 Różne wiadomości. — 19.25

Muzyka gramofonowa. — 20.00 Literatura. — 20.15 Koncert. — 22.00 Feljton. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.58 Znak czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 15.30 Odczyt i muzyka. — 16.00 Pogadanka rolnicza. — 16.20 Kronika rolnicza. — 16.40 Transmisja z Warszawy. 17.10 Feljton: Żydzi w Krakowie. — 17.25 Koncert z Warszawy. — 19.05 Płyty gramofonowe. — 19.25 Odczyt. — 20.15 Koncert. — 22.00 Feljton z Warszawy. — 22.30 Koncert gramofonowy. — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy. — 24.00 Hejnał.

Wrocław, fala 325 m., Głiwice, fala 253 m.: 9.00 Płyty gramofonowe. — 12.00 Nabożeństwo i koncert religijny. — 13.00 Koncert z Lipska. — 16.45 Muzyka rosyjska. — 18.30 Koncert z kościoła. — 19.50 Muzyka. — 20.30 Komedja: Porwanie sabinek. — 22.35 Koncert i płyty taneczne.

Berlin, fala 418 m.: 8.50 Nabożeństwo i koncert religijny. — 12.00 Koncert z Lipska. — 14.30 Koncert mandolinistów. — 15.40 Koncert. — 16.35 Transmisja z Królewca. — 17.10 Koncert popularny. — 19.25 Poczta i muzyka. — 20.00 Koncert.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.05 Koncert. — 13.00 — 15.15 i 17.00 Koncert. — 18.50 Wieczór kameralny. 20.10 Operetka: „Starszy szygar”.

Z życia towarzystw.

Zebranie Towarzystwa śpiewu „Halka” w Bytomiu.

W niedzielę, dnia 7 września b. r. odbędzie się o godz. 6 po południu na salce w „Katoliku” miesięczne zebranie Towarzystwa śpiewu „Halka” w Bytomiu.

Ponieważ na porządku dziennym są nader ważne sprawy, dla tego uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Baczność inwalidzi i wdowy z Zaborza!

Zapowiedziane zebranie związku chrześc. inwalidów i wdów, na niedzielę 7 b. m. o godz. 4-tej po południu na sali p. Krawca w Zaborzu-Wieś nie odbędzie się.

O tym samym czasie jest wiec przedwyborczy w tamtejszej miejscowości na sali p. Herzla.

Niechaj wszyscy wyborcy na wiec przedwyborczy się stawiają, ponieważ wybory są bardzo ważne.

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZENIOWY

Zgromadzenie zakonne Braci Szkolnych

przyjmuje dobrych i zdolnych

chłopców i młodzieńców

którzy mają chęć i wolę, zostać zakonnikami i nauczycielami.

Prośby o przyjęcie proszę zwrócić do Dyrektora Braci Szkolnych w Częstochowie, ul. Pułaskiego 27. Polska.

Maglownie ręczne i motorowe

J. SCHAMMEL, Breslau 23

Ysselsteinstr. 5-9. Założ. 1852.

Przeszło 40 000 w użytku!

Splata ratami! Katalog nr. 46 bezpłatnie.

Wykaz wygranych

5. klasy 35. prusko-niemiecko-południowej (261 pruskiej) loterii klasowej. Bez gwarancji. Przedruk wzbroniony.

Na każdy ciągnięty numer padły dwie równe wygrane mianowicie na losy tych samych numerów oddziału I. i II

23 dzień ciągnięcia 4-go września 1930
W przedpołudniowym ciągnięciu wygrane ponad 150 marek.

4 Gwintowe gu 5000 zł. 170720 368162
6 Gwintowe gu 3000 zł. 21523 121340 232457
16 Gwintowe gu 2000 zł. 101138 120280 208421
234717 302490 334144 339029 359609
20 Gwintowe gu 1000 zł. 19804 91024 181655
178734 194037 246792 314424 317153 319601
368836
76 Gwintowe gu 500 zł. 51614 62147 64380 98118
103371 104717 116738 123920 141786 143363
144462 160499 165542 169988 170110 170982
200881 201603 203633 204631 218336 223015
231491 243894 268965 269119 272882 288154
293379 308139 316181 327365 332789 349976
363753 368842 376752 377308 392178
272 Gwintowe gu 300 zł. 15004 15993 20150 23938
25652 25886 27294 31517 32026 33195 34241
35074 42469 45442 48107 48259 47812 48215
49598 53559 53922 62912 67179 75664 77968
81314 81659 83206 84170 85444 92291 94206
96986 97989 99337 101453 103116 103725 103921
106370 107090 110230 111169 114224 114395
115776 115931 115994 117719 118526 120020
122319 124844 128306 132966 134799 138131
137216 142969 148183 147006 152484 155834
156981 160447 162921 177972 191359 193763
194688 200383 206494 206794 210785 213643
216024 217476 222476 223580 224981 226168
229985 231448 229312 230088 234865 235266
237552 238933 247912 249038 251952 258668
260516 268803 271684 277129 283588 284084
286594 287423 291700 292199 299091 304173
304709 307419 319429 315720 318077 320215
321366 322692 330069 338800 339881 343648
344698 34690 349788 350440 351092 351921
353688 356469 362242 363311 366260 368475
370674 382088 383894 389365 394634 394803
396831

23 dzień ciągnięcia 4-go wrześn a 1930
W popołudniowym ciągnięciu wygrane ponad 150 marek.

2 Gwintowe gu 5000 zł. 348526
4 Gwintowe gu 3000 zł. 156392 308533
12 Gwintowe gu 2000 zł. 160578 188560 245329
351259 364168 389206
28 Gwintowe gu 1000 zł. 51940 57155 70087 72209
78531 193613 271455 279803 298508 303038
334182 343444 360116 379643
76 Gwintowe gu 500 zł. 1102 13628 23069 26488
41439 48775 53852 57317 58739 60074 68263
68851 115064 147538 151048 168113 170979
190110 201487 210197 211787 216771 218956
239061 238476 26418 265256 278687 288378
287039 301116 328571 336674 338102 369568
370929 371326 387268
188 Gwintowe gu 300 zł. 3552 23471 40071 41611
45407 51925 53843 54783 57520 58349 67363
68130 74743 78532 78677 80408 80919 81804
85812 89900 92391 92673 93909 98113 104400
119984 123892 124954 125579 126539 140962
152939 158998 166745 168960 175154 178661
193336 193920 204058 215618 217587 243276
247847 248016 250739 253389 255823 260159
261819 263805 266619 267677 272652 278199
278410 278068 278814 279847 285880 290296
292468 293816 295081 324293 327375 328171
328460 330637 331712 356549 359772 376365
379321 381131 383856 394643 395470 399050

W kole loteryjnym pozostały: 2 premje, każda do 500 000 mk., 6 wygranych po 25 000, 18 po 10 000, 32 po 5000, 82 po 3000, 166 po 2000, 388 po 1000, 946 po 500 i 2414 po 300 marek.

Uwaga! Uwaga!

W niedzielę, dnia 7 września br. o godz. 2 po południu

odbędzie się

na sali p. Ehrlicha w Zabrze (paulstr. 17)

Zebranie Młodzieży

na które zapraszamy całą młodzież naszą.

Stawcie się jaknajliczniej!

Będą omawiane ważne sprawy.

Agitujcie za „KATOLIKIEM!”

BACZNOŚĆ!

Od jednego z wiernych przyjaciół naszego pisma, człowieka wielce zasłużonego dla naszego ludu, otrzymujemy następujący artykuł, który może dosadny w słowie jest bardzo zastanawiający w treści:

Mieć wszy na głowie, to nie dobrze, ale w głowie, to jeszcze gorzej. Wszy w głowie to głupie myśli.

Teraz w czasie przedwyborczym włożą takie wszy ludziom do głowy, by niemądrze głosowali.

Jeden myśli: Pójdę na wybory. Ale np. nie będę głosował na Polsko-Katolicką Partję, bo nie przejdziemy, a głos mój przepadnie. Oto wesz w głowie! Precz z nią! Trzeba myśleć: Pójdę, pójdziemy wszyscy na wybory; będziemy namawiali i napominali też innych, by szli, i zwyciężymy. Bo czy nas to mało na Górnym Śląsku?

Zresztą wasz głos nigdy nie przepadnie, nie będzie daremny, bo w każdym wypadku on się liczy. On pokazuje, że jesteście jeszcze, że żyjecie, że żądacie naszego prawa. Czem więcej głosów oddamy za naszą partję, tem więcej nas respektują. Wiec jeno naprzód! Do góry głowy! Na czele naszej listy stoi karłan tak jak na centrowej. Centrum jest niemiecką partją, Polakom nie przychylna. Dla tego mamy partję Polsko-Katolicką. Na nią głosujemy!

Druga wesz w głowie to myśleć: Nie pójdę na wybory, bo te wybory jednak nic nie pomogą. Ale przyjacielu, jeżeli nie pójdiesz na wybory, a sąsiad twój też nie, a inni jeszcze też nie, ale przeciwnicy pójdą wszyscy, będzie to ci wtedy lepiej?

Gdyby sami tam byli w Berlinie w parlamencie niemieccy socjaldemokraci, komuniści, hitlerowcy, ludzie bez wiary i Boga, to byś dopiero zobaczył, jak będzie. Potem będziesz narzekał i lamentował, ale zapóźno. Teraz przed wyborami rozważ sobie ich ważność, ich możliwe następstwa a potem idź na wybory a głosuj dobrze. Łatwiej zapobiedz złemu, aniżeli je usunąć.

Jeszcze jedna wesz w głowie — to myśl, jakoby od innych obcych mogła Tobie pomoc przyjść a od swoich nie. Przyjacielu! — Jeżeli Tobie rodak twój i brat we wierze — pomoc nie może, choć chce, jakoż tobie człowiek obcy, co się twoim nie nazywa, co w niczem nie jest mądrzejszy ani silniejszy niż nasi, co nadto jeszcze nic sobie za grzech nie ma, bo w Boga nie wierzy, jakoż Tobie taki pomoc ma.

Nie, od takich pomocy się nie spodziewaj! Ale my sami łączmy się, bo należymy do jednej rodziny, podajmy sobie bratnie dłonie, pomagajmy sobie, a Bóg nam pomoże!

Nasza partja jest „Polsko-Katolicka Partja Ludowa” a ks. proboszcz Koziołek na jej czele.

Jakie to wielkie poświęcenie się ks. prob. Koziołka, jakie to ofiarowanie

się, że bierze na się, aczkolwiek jeszcze rzeźwy i zdrowy, to jednak już podeszły w latach, ciężar poselstwa do Berlina! Czyni to z miłości do ludu swego. Uczmy się od niego tej miłości: A uczynimy mu w 14 września tę radość, że naszymi głosami będzie wybrany, że zwycięży świętnie!

Viribus unitis!
Złączonymi siłami!

Wiece i zebrania.

Wielki wiec przedwyborczy.

W niedzielę, dnia 7 września odbędzie się na sali p. Tichauera w Wieszowie o godz. 3½ po południu.

wielki wiec wyborczy,

na który wszystkich rodaków i rodaczki z Wieszowy serdecznie zapraszamy.

Rodacy i rodaczki! Stawcie się licznie na wiec, by zadokumentować, że żyjemy i jesteśmy.

Na wiecu przemawiać będą: pan Arka Bożek i inni.

Komitet Wyborczy.

Wiec wyborczy w Mikulczycach.

W niedzielę, dnia 7 września odbędzie się na sali p. Brauera w Mikulczycach o godz. 4 po południu.

wielki wiec wyborczy,

na który wszystkich rodaków i rodaczki z Mikulczyc serdecznie zapraszamy.

Rodacy i rodaczki! Stawcie się licznie na wiec, by zadokumentować, że żyjemy i jesteśmy.

Na wiecu przemawiać będą: pan dr. Kaczmarek z Berlina i inni.

Komitet wyborczy.

Zebrania przedwyborcze.

Zaborze - wieś. W niedzielę, dnia 7 b. m. odbędzie się w Zaborzu - wsi zebranie przedwyborcze o godz. 4-tej po południu na sali p. Hertzla.

Do czego doprowadza robota centrowców.

(Korespondencja).

Ostropa, 31 sierpnia.

Wczesnym rankiem pospieszyłem rowerem do Ostropy w pow. gliwickim i po drodze wstąpiłem do Domu Bożego. Rzeczywiście trafiłem na nabożeństwo niemieckie.

Tem więcej mnie zdziwiło, że nabożeństwo odprawione było na intencję poległego brata pewnego obywatela z Ostropy nazwiskiem L. R., którego Ojcowie są Polakami. Spotkałem i matkę w kościele, która przybyła z Gliwic, zaproszona na to nabożeństwo. Matka jednakowoż z bólem serca wysłuchała nabożeństwa w języku niemieckim i ze smutkiem, że dzieci zanosząc modły do Pana Boga w obcym języku stają się zaprzańcami, mimo, że syn zapraszał matkę na śniadanie, odmówiła.

Jeszcze więcej zdziwiło mnie, gdy miejscowy proboszcz potem wstąpił na

kazalnicy i odczytał ewangelję św. w języku polskim i niemieckim, kazanie jednakowoż prawił niemieckie. A podczas kazania przemówił do nabożnych w kościele, ażeby w dniu 14 września głosowali na partję „Centrum“, która jest katolicką i jako taka może tylko bronić wiary.

Dosyć tego! Protestujemy my wierni wyznawcy Chrystusa przeciwko nadużywaniu kazalnicy w Domu Bożym ze strony centrowców, którzy w Reichstagu kumają się z innowiercami i wyrządzają nieobliczalne szkody Kościołowi na terenie Śląska Opolskiego, przez to, iż odstręczają ludność polską od religii swem germanizatorskiem postępowaniem.

Najwyższy czas, ażeby rozpolitykowani księża centrowi przestali uprawiać agitację w naszych świątyniach naszą krwawicą zbudowanych.

Jeden z przejezdnych.

Centrowcy kupują komunistów.

Jeden z naszych czytelników donosi nam o charakterystycznym wypadku, rzucającym jaskrawe światło na stosunki, jakie panują pomiędzy centrowcami i komunistami.

Po wyborach gminnych b. r. przystąpiła rada gminna w Erkenschwick do obioru sołtysa. Jednym głosem większości wybrano komunistę Weingarta. Ponieważ komunistę ten był kilkakrotnie karany więzieniem, wła-

dze nadzorcze odmówiły zatwierdzenia go na sołtysa i zarządziły nowe wybory.

W nowych wyborach przeszedł centrowiec. W niedługim jednak czasie okazało się, że do jego obioru przyczynił się w dużej mierze poprzedni komunistę, który sam głosował na centrowca. Co skłoniło zagorzałego agitatora bolszewickiego do głosowania na kapitalistyczną partję niemiecką, wkrótce wyszło na jaw. Poprostu został on przekupiony. Pewien centrowiec, niejaki Piper obiecał Weingartowi 1500 marek, o ile będzie głosował na centrowego kandydata, co tenże chętnie uczynił.

Sprawa wyszła jednak na światło dzienne i znalazła się na wokandzie sądowej. W pierwszej instancji Piper i Weingart skazani zostali na 3 miesiące więzienia.

Biskupice. W niedzielę, dnia 7-go b. m. odbędzie się tu

zebranie przedwyborcze

o godz. 6-tej wieczorem na sali p. Folwarcznego.

Na zebrania te wszystkich rodaków i rodaczki jak najserdeczniej zapraszamy.

Komitet wyborczy.

Ilu jest Polaków w Berlinie?

Zdawałoby się, że na pytanie to dawaliśmy już nieraz wyczerpującą odpowiedź. Jeżeli jednak znowu zmuszeni jesteśmy poruszyć tę kwestję, to dlatego, że wciąż stwierdzamy jeszcze, iż ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, ilu Polaków naprawdę mieszka w Berlinie.

Nie poruszamy tu sprawy Polaków, obywateli polskich, i ograniczamy się wyłącznie do Polaków — obywateli niemieckich. Spis ludności z 1925 roku

zaliczył ich kilkanaście tysięcy. Wiemy jednak, co mamy sądzić o tym spisie, wiemy, jaka jest jego wartość. Na wszystkich terenach, gdzie mieszkają Polacy, nietylko w Berlinie, nie oddał on wiernie ilości Polaków.

Zróbmy wobec tego inną próbę określenia przypuszczalnej liczby Polaków — obywateli niemieckich.

Przedewszystkiem parę spostrzeżeń ogólnych. Grupa Polaków, która niedawno przejeżdżała do Paryża i zatrzymała się w Berlinie przez parę godzin dla zwiedzenia miasta, po powrocie do kraju opowiadała ze zdumieniem, że w ciągu parogodzinnego spaceru po Berlinie nie potrzebowała zupełnie używać języka niemieckiego. Na dworcu, w poczekalni dworcowej, w tramwaju, w cukierni, w magazynie, nawet na ulicy — wszędzie znajdowali ci przejezdni Polacy ludzi, którzy głośniejsz lub ciszej mówili z nimi po polsku. Niewątpliwie grupa ta miała szczególne szczęście, ale bądź co bądź to prawdziwe zdarzenie, które przytoczamy, jest bardzo charakterystyczne.

Każdy, kto zna Berlin, wie dobrze, że niema cukierni, większego magazynu, fabryki, gdzieby nie pracowali Polacy, lub przynajmniej ludzie polskiego pochodzenia, którzy zachowali znajomość mowy polskiej. W dzielnicach robotniczych są całe okolice, w których stale słyszysz się mowę polską. Ale nietylko polska ludność robotnicza zachowała wierność swej narodowości i językowi ojczystemu. Są w Berlinie inteligenci — Polacy: adwokaci, lekarze, inżynierowie, którzy uważają się za Polaków.

Ze taki jest obraz Berlina, świadczymy o tem również zdanie noważnego

myśliciela niemieckiego, który mówiąc o Berlinie pisze: „Durch die Druckreihen des Berliner Adressbuches rieselt etwas Ausländisches, Oestliches, Koloniales, Kassubisches, Wendisches, Polnisches“. Istotnie przejrzanie książki telefonicznej Berlina, a zwłaszcza książki adresowej nasunąć musi każdemu wrażenie, że jest w nieniemieckim mieście, że bardzo poważna część mieszkańców tego miasta, to Polacy świadomi jeszcze dziś swej narodowości, bądź też — Polacy z pochodzenia.

Gdybyśmy chcieli zliczać obie te kategorie, otrzymalibyśmy cyfry zastanawiające. Ale wystarczy już kategoria pierwsza — Polaków, świadomych swej narodowej odrębności, żeby obraz podawały przez statystyki urzędowe zmienić się zasadniczo. Świadomych swej narodowości Polaków jest więcej niż kilkanaście tysięcy, jest ich kilka razy tyle. A nie to, że wtłoczeni w obce miasto, rozrzućeni w różnych jego częściach, ulegli moralnemu terrorowi opinii, nie przyznali się odważnie do swej narodowości. Mimo to istnieją, żyją, uważają się nadal za Polaków i nie myślą zrywać więzów, łączących ich z polskością. Rzecz organizacyj polskich i polskiego wysiłku będzie uświadomienie ich i pościąganie do wspólnej pracy narodowej.

Nie kilka więc tysięcy, nie kilkanaście, lecz 100 tysięcy ludzi mieszka w Berlinie, którzy czują po polsku lub są polskiego pochodzenia. Faktu tego nie są w stanie zatrzeć żadne tendencyjne opinie czy statystyki.

Zebranie przedwyborcze gospodarzy w powiecie gliwickim.

Wojska, pow. gliwicki. Przybył tu nasz poseł do sejmiku prowincjonalnego Arka Bożek na zebranie chłopów naszych z Wojski i okolicy.

Mówił on na wstępie o niemieckiej akcji kolonizacyjnej t. zw. „Siedlungach“, popieranym przeciw ludności naszej przez władze. Chłop nasz nie ma możliwości powiększyć swej gospodarki lub osiedlić swych synów na takich samych warunkach, na jakich otrzymują ziemię przybyśze z Zachodu.

W dalszym ciągu poseł Bożek dał pogląd historyczny na rozwój stosunków gospodarczych na Śląsku Opolskim, szczególnie w ostatnich dwóch stuleciach, kiedy panowała dynastia Fryców. Zawsze dążono do wyłączenia ludzi naszych i pozbawiono ich różnymi sposobami ziemi (komisja kolonizacyjna). Jednak chłop nasz trwał przy swej starej kulturze i przy mowie ojczystej, choćby siedząc tylko na kilku morgach starej ziemi śląskiej.

Przechodząc do spraw bieżących poseł Bożek podkreślił, że w sejmikach na Śląsku powinien koniecznie zasiadać i rządzić tubylczy lud, nasz chłop, nasz robotnik. Oni powinni sami radzić o swoim losie i o swoim położeniu. Na krzesłach znajdujących się w tych izbach, na których siedzą panowie centrowcy i inni, zasiadać muszą nasi ludzie, i wtedy napewno zmieni się położenie ludu pracującego na Śląsku na jego korzyść. Referent wkońcu wezwał zebranych: „Idźmy zawsze śladem ojców naszych, a wtedy będziemy mieć czyste i spokojne sumienie, a los nasz się poprawi“.

Następnie zabrał głos p. Aulich z Gliwic, uzupełniając w swych wywodach referat, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. Jeden z obecnych zapytał, dlaczego partja nasza występuje przeciw machinacjom centrowców. Dano mu odpowiedź szczegółowe wyjaśnienie, z którego zebrani byli zadowoleni.

Krwawa demonstracja w Budapeszcie.

Po upadku krwawych rządów Beli Kuhna, zdużono na Węgrzech komunizm, a i socjalizm poniósł ciężkie straty. Z biegiem lat jednak zaczął się ruch socjalistyczny dźwigać z upadku i dziś przedstawia już dość poważną siłę. Wobec hr. Bethlena byli socjaliści oczywiście przez całe 9 lat jego rządów w opozycji. Mówiono wprawdzie o pewnego rodzaju „ugodzie“ między hr. Bethlenem a socjaldemokracją na punkcie polityki zagranicznej. Partia miała popierać dążenia rządu do obalenia traktatu w Trianon i odpowiednio działać na terenie Międzynarodówki, a w szczególności urabiać opinię socjalistycznego rządu w Anglii. Rząd miał w zamian za to złagodzić cenzurę i wogóle delikatniej walczyć z opozycją. Istotnie doszło na tym terenie do zbliżenia między rządem a socjalistami, ale to nie przerwało walki, jaka się toczy wewnątrz kraju, na terenie ekonomiczno-socjalnym. Socjaliści w właściwy sobie demagogiczny sposób krytykowali gospodarczą politykę rządu. Odpowiedzialność za ciężkie położenie kraju, za bezrobocie i drożyznę, zrzucali na barki rządu.

Ostatnio postanowili urządzić w dniu 1 września wielką manifestację pod hasłem: „Pracy i chleba!“ W całym Węgrzech miała ustać na jeden dzień praca, a w Budapeszcie robotnicy socjalistyczni, mieli się udać w wielkim pochodzie do lasku miejskiego na wiec.

Rząd nie dał pozwolenia na demonstrację i zmobilizował policję i wojsko. Mimo to socjaldemokracja postanowiła urządzić demonstrację. Zarządzenie władz postanowiono obejść w ten sposób, że robotnicy po opuszczeniu fabryk mieli iść nie gromadami, lecz tylko parami, ot, tak na spacer. Tego im policja nie mogła zabronić. Do kupców zaś zwróciła się partja socjalistyczna z apelem, by na czas demonstracji zamknęli swe wystawy sklepowe.

Nadszedł 1 września. Na rozkaz socjaldemokracji znaczna część robotników porzuciła pracę, a około 11-tej kilkadziesiąt tysięcy robotników ruszyło w stronę lasku miejskiego. Leży on w północno-wschodniej części miasta. Znaczna część manifestantów musiała więc iść przez śródmieście, głównymi ulicami miasta.

Początkowo manifestacja miała przebieg spokojny. Potem jednak widok bogatych wystaw i otwartych sklepów wzburzył tłumy, a może za-

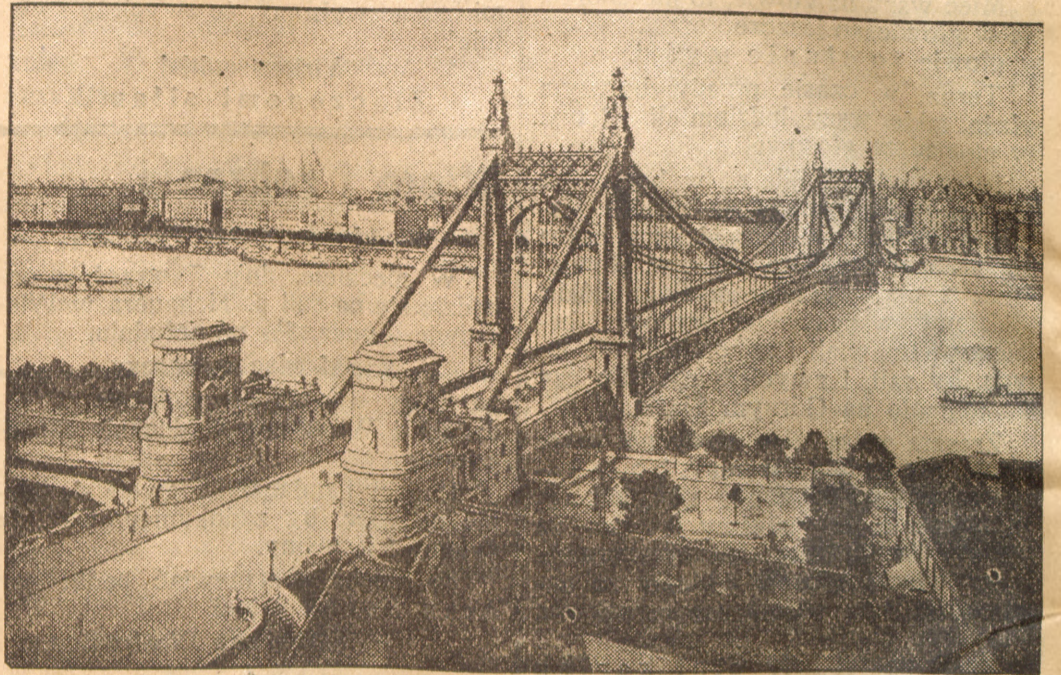


Hrabia Bethlen,
premjer rządu węgierskiego.

czeli działać komuniści, chcący demonstrację zrobić bardziej „bojową“, dość że zaczęto rozbijać kamieniami szyby, a nawet plądrować sklepy. W lasku miejskim zaś, gdzie policja usiłowała nie dopuścić do wiecu, doszło do krwawego starcia. Policję obrzucono kamieniami, ta zaś użyła broni palnej. Krwawe sceny rozgrywały się także na ulicach Ardrassy'ego, gen. Dembińskiego, św. Elżbiety, gdzie podburzany przez komunistów tłum, stawiał opór policji i plądrował sklepy. Ogółem według komunikatu policyjnego zabito dwie osoby, ciężko rannych jest 60, a lekko — blisko 300. Być może, że lista ofiar przy dokładniejszych poszukiwaniach jeszcze się trochę powiększy, lecz nie ulega wątpliwości, że pierwsze informacje, mówiące o kilkunastu zabitych były przesadzone.

Że winę przelewu krwi ponoszą w głównej mierze komuniści, że oni parli do krwawego starcia z policją, to nie ulega wątpliwości. Że walczyli także z socjalistami, za tem przemawia poturbowanie najwybitniejszego przywódcy socjalistów, Garamyiego. Ale i socjaliści nie są bez winy. Nie należy niepotrzebnie wyprowadzać tłumów na ulicę. Przykład Wiednia, gdzie 15 lipca 1927 r. podburzany przez socjalistycznych agitatorów motłoch wyległ na ulicę, zniszczył Pałac Sprawiedliwości i napadł na uniwersytet, co z pewnością nie leżało w zamiarach partji, przykład ten powinien być dla socjalistów węgierskich ostrzeżeniem. Nad tłumem niełatwo zapanować.

Rząd też popełnił błędy. Nie należy manifestacji zakazywać, nie należy wieców siłą rozpędzać, jeśli zapowia-



Na obrazku widzimy ogólny widok Budapesztu wraz z olbrzymim mostem św. Elżbiety. Most znajduje się nad Dunajem.

dają się one spokojnie. A przede wszystkim nie należy tak ograniczać wolności obywateli, iżby się im wydawało, że muszą wyjść na ulicę.

Dzień 1 września nie obali rządu Bethlena, ale przypomni światu, że

Węgry mają nie tylko ten kłopot, kogo i kiedy powołać na tron. Okazało się, że w tym monarchistycznym kraju rosła na podłożu kryzysu gospodarczego także radykalne, antymonarchistyczne siły.

Aresztowanie „króla“ podziemi amerykański?

Na obrazku widzimy znanego herca bandy przemytników i morderców nowojorskich Jacka Diamonda, którego policja niemiecka aresztowała w Akwisgranie (Aachen).

Aresztowanie nastąpiło w poniedziałek wieczorem natychmiast po przybyciu Diamonda do Akwisgranu na prośbę ambasady amerykańskiej w Berlinie. Bandyta usiłował zmylić ślady, lecz dzięki energicznej postawie policji, która przeszukała kilka pociągów, nie zdołał się wymknąć władzom bezpieczeństwa. Przy aresztowanym znaleziono gotówkę 15 tysięcy marek i parę kufków, których zawartość nie została jeszcze zbadana.

Tak łatwe ujęcie osławionego kasiarza nowojorskiego Jacka Diamonda wydaje się policji niemieckiej bardzo podejrzane i dlatego polecono policji w Akwisgranie wykonać odciski daktyloskopijne. Na podstawie tych odcisków policja berlińska będzie mogła stwierdzić, czy Diamond nie podstawił za siebie kogoś innego. Wydaje się bowiem nieprawdopodobnym, aby tak sprytny zbrodniarz pozwolił się tak łatwo ująć. Wprawdzie głosił on poprzednio, że pojedzie pociągiem pospiesznym, w rzeczywistości jednak pojechał dopiero następnym pociągiem.



W chwili aresztowania nie usiłował zbiec, ani nie stawiał żadnego oporu. Wyraził jedynie powątpiewanie, czy policja została do tego uprawniona. Diamond, który liczy obecnie 34 lata, jest wysokim, smukłym mężczyzną o eleganckim wyglądzie. Jak twierdzi, jechał na kurację do Europy. Twierdzenie to nie wydaje się bardzo ścisłe. Najprawdopodobniej zmykał on przed zemstą swego rywala z Chicago Al Capone.



Ilustracja przedstawia fragment rozruchów w Budapeszcie. Węgierska policja konna usiłuje rozproszyc demonstrantów.



Ilustracja przedstawia Jacka Diamonda (w jasnym kapeluszu) podczas rewizji celnej w Antwerpii.